

Gruzja

Genowefa Dzięgała

Stadnina Kielczówek



Gruzja ze swoimi córkami Cepelia. 1993 i Celicią 1992, obie po janowskim srokatym ogierze Cenzus po Barak od Cenzura po Markiz. Fot E. Dubicki

Gruzja to piękna i niespokojna kraina górską. Równie piękna i niespokojna, pełna temperamentu jest gniada klacz o takim imieniu urodzona w Stadninie Koni Strzegom w 1974 roku. Przed laty do wyczynu sportowego wybrał ją sobie wielokrotny Mistrz Polski Jan Kowalczyk. Zaczęła więc żmudne szkolenie w klubie CWKS Legia Warszawa. Ciekawy rodowód klaczy to zestawienie (ze strony ojca, gniadego Vasco syna Trauma) linii koni wschodniopruskich, oraz ze strony matki (kasztanowatej Gorgony córki Delfinata) linii angloarabów półkrwi niosących krew ogierów pełnej krwi angielskiej Maćka i Valentin.

Na hipodromach Europy nerwowa lecz bardzo skoczna klacz dostarczała wielkich emocji kibicom sportu jeździeckiego. W jej międzynarodowym paszporcie można śledzić drogę jaką przebyła. 1983 rok: MEJ, Thorpe Park - Wielka Brytania, 1984 rok: CSI Walldorf - Niemcy, CSI Sibiu - Rumunia, CSI Domsod - Węgry, CSI Trypoli - Libia. 1985 rok: CSI/CDI Gera - Niemcy, CSIO Sopot, CSI - Szwecja, CSIO St.Galler - Niemcy, CHI Donaueschingen - Niemcy, CSIO Wiesenhof - Niemcy, CSI Trypolis - Libia.

Niestety, nękana kontuzjami kończyn przedwcześnie zakończyła karierę sportową. Niepotrzebna w klubie, bez nadmiernych sentymentów została odesłana do klubu WKS Śląsk Wrocław. Tutaj okazała się także niepotrzebna, ponieważ nie mogła nawet służyć w rekreacji. Przed skierowaniem na rzeź uratował ją pułkownik Edward Niedoba, lekarz weterynarii i wielki miłośnik koni. Zaproponował nam kupno klaczy po symbolicznej cenie mięsa. Zaryzykowaliśmy i pojechała, jako już piętnastoletnia "babcia", do stanówki.

Na pastwisku, odpędzana przez inne klacze, zajęła niskie miejsce w hierarchii stada: zaprzyjaźniła się ze

żrebakami.



Rok 1990. Uroczyste nadanie imienia pierwszej córce Gruzji, lot E. Dubicki

Rok później Gruzja urodziła pierwszą w swoim życiu klaczkę.

Postanowiliśmy to uczcić. W lecie znalazła się ponownie na hipodromie WKS Śląsk, tym razem w roli matki. Tutaj odbyło się uroczyste nadanie imienia córce Gruzji przez pana Janka startującego jeszcze czynnie w zawodach o Memoriał 6. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Żółkiewskiego.

Widać było wtedy, że Gruzja nie zapomniała atmosfery zawodów konnych. Na głos orkiestry wojskowej mocniej zabiło serce naszej sportsmenki.

Kiedy wkraczała na parcours, ożyły burzą oklasków trybuny. A jej zdawało się, że znów bierze udział w zawodach. Nerwowe wiercenie ogonem, sprężysty krok, bystre oko i uniesiona wysoko głowa wskazywały, że nie zapomina się nigdy dawnych przeżyć sportowych.

Do dnia dzisiejszego w naszej ministadninie Gruzja urodziła już cztery klaczki, w tym trzy srokate. Okazała się bardzo dobrą matką, przekazującą świetne cechy ogierów jak również swoją dzielność i temperament. Obecnie zaczęła dwudziesty rok życia, a objawów starości zbytnio nie widać. Tylko chore nogi z dużymi zmianami kostnymi świadczą o jej karierze w sporcie wyczynowym, ale za sławę płacą często wysoką cenę nie tylko konie ale także ludzie. Trzeba znaleźć jednak tzw. złoty środek. W przypadku Gruzji na szczęście to chyba się udało.